Nr 524. Kraków. Wtorek 15 Grudnia 1908. Rok XVI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal. Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

Dwulicowość „narodowej demokracyi“.

Zaraz po otrzymaniu depesz ze Lwowa o brutalnym napadzie na namiestnika hr. Bobrzyńskiego, (a więc już w sobotę) a także na czele dzisiejszego numeru porannego — napiętnowaliśmy czyn ten, jako w wysokim stopniu niepolityczny, nierozumny a nadto w swej dzikości niegodny polskiej młodzieży. Równocześnie wskazaliśmy na jaskrawą dwulicowość, jaka przebija się z całego postępowania stronnictwa narodowo-demokratycznego w naszym kraju. Dwulicowość tę ilustruje najwymowniej właśnie sobotnie wstrętne zajście w gmachu uniwersytetu lwowskiego.

Sprawcami tego zajścia byli wyłącznie akademicy narodowo-demokratyczni czyli „wszechpolacy“, wychowani politycznie przez partyę narodowo-demokratyczną — a z całej krajowej prasy tylko narodowo-demokratyczne „Słowo polskie“ — w niesłychanej swej niekulturalności czyn pochwala i poniekąd się z nim solidaryzuje. Pod tym niezawodnie wpływem odbył się zaraz po wstrętnym napadzie wiec młodzieży wszechpolskiej, na którym uchwalono następujące rezolucye:

„Polska (?) młodzież akademicka, zaskoczona zamachem (?) na polskość swej Wszechnicy postanowieniem rządu utworzenia nowych katedr ruskich na Uniwersytecie lwowskim, dopatrując się w tem głównego objawu zdradzieckiej dla naszych interesów narodowych polityki i systemu, którego filarem jest obecny namiestnik Bobrzyński (!!),

„zdając sobie sprawę z konsekwentnej jego roboty, mającej na celu dławić terorem i osaczać rozkładową akcyą społeczeństwo polskie i jego organy, —

„1) piętnuje (!) haniebną działalność namiestnika Bobrzyńskiego i solidaryzuje się z czynnym przeciw niej protestem (!!),

„2) przez utworzenie nowych katedr ruskich wbrew woli społeczeństwa (?), władz akademickich (?) i młodzieży, czuje się wyparta z terenu dotychczasowej akcyi legalnej,

„3) postanawia nie (!) uchylić się od użycia wszelkich środków celem zniweczenia zakusów utrakwizacyi,

4) wrogom polskości Uniwersytetu lwowskiego zapowiada bojowy odpór (!!).

Rezolucye powyższe co są po części dziecinno-naiwne — po części świadczą o niezmiernie niskim poziomie dojrzałości politycznej tej młodzieży, która je bezkrytycznie uchwaliła. Nie chcemy jednak rozwodzić się ani nad dziwacznym tonem rezolucyi ani nad groźbami, w których spełnienie nie wierzymy — ani wreszcie nad nieprzyzwoitemi wycieczkami przeciwko namiestnikowi — nam chodzi tylko o ponowne zaznaczenie, że dwulicowa, obłudna i rozmyślnie niejasna polityka partyi narodowo-demokratycznej, wywołała w umysłach młodzieży ten przykry zamęt, który doprowadził aż do brutalnej i wstrętnej napaści na namiestnika.

Demonstracya była wynikiem przeświadczenia, że rząd bez wiedzy Koła polskiego i Senatu akademickiego stworzył dwie nowe katedry ruskie przy Uniwersytecie lwowskim. Jak się w rzeczywistości przedstawia ta sprawa — o tem świadczy następujący komunikat rozesłany przez prezydyum Koła polskiego:

„Rząd centralny umieścił te dwie nadzwyczajne katedry od 1 października 1901 roku na tej podstawie, **że senat akademicki Uniwersytetu lwowskiego**, nie zgadzając się na utworzenie ruskiej katedry chemii oraz katedry prawa rzymskiego i handlowego, **wyraził zapatrywanie, że natomiast mogą być w w najbliższym czasie utworzone katedry dla zatwierdzonych już docentów ruskich geografii oraz procedury cywilnej.** Rząd centralny uważał to oświadczenie senatu akademickiego za dostateczną podstawę do wstawienia w budżet kredytów na owe nadzwyczajne katedry“.

Z tego oświadczenia wynika, po pierwsze, że senat akademicki lwowski nietylko wiedział o zamiarze utworzenia nowych katedr ruskich, **ale sam dał inicyatywę do ich powstania, — powtóre, że cała ta sprawa była dobrze znaną prezesowi Koła polskiego** i nowe ruskie katedry miały jego aprobatę...

A teraz uprzytomnijmy sobie, że członkowie lwowskiego senatu akademickiego **należą po największej części do stronnictwa narodowo-demokratycznego**, — i że prezesem Koła polskiego jest **wódz narodowej demokracyi** i profesor uniwersytetu lwowskiego, **dr Stanisław Głąbiński...**

Skądże zatem wytworzyła się wśród młodzieży narodowo-demokratycznej legenda, że katedry ruskie powstały bez wiedzy i wbrew woli senatu i Koła! Oto po prostu menerzy narodowo-demokratyczni, rozmyślnie i świadomie wprowadzają w błąd swoich zwolenników w kraju, — lub przynajmniej zatajają przed nimi swoje wiedeńskie kombinacye, niezmiernie oportunistyczne i bardzo dalekie od szumnych i bombastycznych frazesów wygłaszanych na zgromadzeniach narodowo-demokratycznych, — a nawet zupełnie niezgodne z narodowo-demokratycznym programem...

„Honores mutant mores!“ Odkąd narodowi demokraci dorwali się władzy, zmienili zupełnie swoje polityczne oblicze i stali się giętkimi i praktycznymi politykami. Nie bierzemy im nawet tego za złe, gdyż każde stronnictwo, które po przebyciu fazy opozycyjnej bierze na siebie odpowiedzialność, ciążącą na sterownikach polityki narodowej lub państwowej, musi do pewnego stopnia zmienić metodę działania i dostosować swój program do nowego stanowiska partyi. Takie zmiany czy modyfikacye trzeba jednak odbywać uczciwie, jawnie i ze szczerem poczuciem ich potrzeby; ale prowadzić w Wiedniu politykę oportunistyczno-ugodową, — a w kraju ratować swoją popularność komedyą nieprzejednanego nacyonalizmu, to metoda niegodna poważnego stronnictwa, niesłychanie szkodliwa dla etyki publicznej, a bardzo niebezpieczna dla naszych interesów narodowych.

Trzeba było aż tak niespodziewanego wypadku jak lwowskie zajście, aby politykę „wszechpolską“ zdemaskować i skompromitować. Nie wiemy czy ta nauczka będzie skuteczną, ale to pewna, że partya, posługująca się podobnymi sposobami w swem politycznem działaniu, nie może liczyć na zaufanie i poparcie społeczeństwa.

Nowoczesne krzyżactwo.

Przed kilku dniami zamieściliśmy w piśmie naszem wiadomość o zebraniu profesorów uniwersytetu berlińskiego, na którem cały szereg wybitnych uczonych niemieckich w demonstracyjny sposób wyraził uznanie dla gwałtów i uroszczeń niemieckich w Pradze i w całej Austryi — a równocześnie uderzał w sposób brutalny i prowokacyjny na całą słowiańszczyznę. Zebranie to dowiodło ponownie, że duch dawnego krzyżactwa odżył w dzisiejszych Niemcach w całej pełni, że ogarnął znów wszystkie warstwy tego narodu, że narówno z przeciętnym „streberem“ hakatystycznym ulegają mu znów także najwybitniejsi niemieccy mężowie nauki.

Trafnie tę powrotną falę bezbrzeżnego w swej dzikości i brutalności, wprost okrutnego egoizmu narodowego charakteryzuje „Dziennik Poznański“. Dziennik ten pisze:

„Niemcy dążą do zajęcia w całym świecie wyjątkowego stanowiska; na wyłączną swą własność uzurpują sobie poczucie narodowe, nietylko już pomiatając poczuciem narodowem innych narodów, ale wprost im odmawiając prawa do niego. Większość Niemców dzisiejszych narodowości obcej uszanować nie umie, wydaje im się, że wolno obrażać w najświętszych uczuciach każdą inną narodowość, deptać jej prawa, prześladować, podczas gdy inne narodowości, nawet wobec mniejszości niemieckiej, kornie powinny schylać głowy i nadstawiać karki pod jarzmo.

We wszystkich przemówieniach profesorskich, wygłoszonych w berlińskiej Filharmonii, dobitnie się to przebija.

W Pradze — ze strony niemieckiej wystąpiła młodzież uniwersytecka, a więc inteligencya — butna, wyzywająca, całem swem zachowaniem prowokująca rozdrażnione tłumy.

Młodzież ta jawnie okazywała, że jej jako Niemcom, w Pradze, którą, za praniemiecką uważają wobec „pospólstwa słowiańskiego“ wszystko wolno, nie szła za głosem rozsądku, ale wiedziona wpojonem w nią szowinizmem doprowadziła do burd, które naprawdę w oczach całego świata nie dają jej świadectwa pierwszorzędnej cywilizacyi, do której ma pretensyę.

Profesorska demonstracya berlińska, pochwalająca postępowanie studentów niemieckich w Pradze, mowy wygłoszone przez profesorów uniwersytetu, a więc kierowników młodzieży, wynoszące do heroizmu zachowanie się ich, napaści na Czechów w szczególności, a na „barbarzyńską Słowiańszczyznę“ wogóle, to ani sposób godny obrony narodowości, ani wychowanie młodzieży, to radykalizm narodowy, który roznamiętniając uczucia, wiedzie do zaniku prawdziwego patryotyzmu, do zaniku poczucia wszelkiej sprawiedliwości, stawiający rozkiełznane namiętności na piedestale ideału.

Przemówienia profesorów, wygłoszone publicznie, nabierają i politycznego znaczenia. Podkreślić należy w pierwszej linii wystąpienie ekonomisty prof. Wagnera, który dziwną wygłosił sentencyę, że Niemcy, to nie samo cesarstwo niemieckie, to jeszcze Szwajcarya, Holandya i Austrya, które powinny być złączone na zawsze — wprawdzie na razie jeszcze nie politycznie, lecz kulturalnie tylko, ale dodatek ten był wypowiedziany tak przejrzyście jedynie ze względów politycznych, że mowa ta w rozognionem już zgromadzeniu wywołała frenetyczne oklaski.

Ale nawet z końcowym dodatkiem przebija w tem przemówieniu stanowisko zupełnie odrębne, które sobie Niemcy uzurpują. Im wolno się łączyć, chociaż są poddanymi innych państw — ale nikomu innemu. Dążności słowiańskie do jedności potępiają najsurowiej, a łączność kulturalną trzech zaborów polskich uważają wprost jako zdradę stanu. Mowa profesora Wagnera będzie jednym z tych dokumentów, świadczących przed historyą, że w najświetlejszych głowach dzisiejszych Niemiec pojęcie równouprawnienia miejsca już nie znajduje.

„Pomiędzy prześladowaniami narodowości a wybrykami szowinizmu narodowego leży tak wielka przepaść, że od mężów stojących na świeczniku narodu wymagać można, aby to rozróżnić umieli i będąc kierownikami młodzieży uczyli ją występować w obronie narodowości i praw jej, ale strzegli ją od zgubnego szowinizmu. Tymczasem profesorowie uniwersytetu berlińskiego przemówieniami swemi podniecają jeszcze ten szowinizm. Nietylko nie znaleźli słowa nagany na postępowanie niemieckich studentów w Pradze, ale zachęcali młodzież niemiecką cesarstwa, aby przenosiła się tam na pewien czas na studya, w obcym kraju szerzyła niezgodę i dawała sił żywiołowi niemieckiemu w walce z Czechami na ich własnej ziemi.

„Odwiecznie niemiecka“ Praga, to także jeden z tych frazesów historycznych, którym niemieccy profesorowie bez zastanowienia rzucają, pragnąc zdobyć sobie popularność tłumów bez względu na prawdę historyczną. Czy ten kierunek, podniecany z Berlina, wyjdzie na dobre Niemcom korony austryackiej, wątpimy. „Praniemiecka ziemia“ musi mieć swoje granice. Austrya jest dzisiaj państwem federacyjnem, w którem większość słowiańska silny stanowi element, a tem bronić będzie swych praw przed uroszczeniami niemieckiemi, choćby w Berlinie granice „praniemieckie“ rozciągnięto jaknajdalej.

„Życzenia wszechniemców zajęcia Czech przez wojska niemieckie, w dalekiem jeszcze są polu i ziszczenie ich tak łatwo nie nastąpi. Niemcy w Austryi skazani są na pokojowe życie z Słowianami. Podburzanie ich, szkodę im tylko przynieść musi“.

Tyle „Dziennik poznański“. Niestety! — Słowianie w Austryi jeszcze nie zrozumieli grożącego im niebezpieczeństwa i jeszcze nie umieją zająć odpowiedniego stanowiska wobec tych uroszczeń, odradzającego się krzyżactwa.

Listy z nad Newy.

Petersburg, 11 grudnia.

(Burza przeciw Kołu polskiemu. — Pochwały „Nowoje Wrem.“ — Precz z Europą i katolicyzmem! — Co obiecuje Polakom Guczkow? — Projekt Październikowców o nauczaniu powszechnem... — O języku wykładowym decyduje minister. — Troskliwość Październikowców o język... niemiecki. — Wizyta mankietników w Dumie, w Komisyi wyznaniowej, w Klubie działaczy społecznych i u Stołypina. — Przyczyna sympatyi dla mankietników.)

„Rozserbowana“ opinia rosyjska przypomniała sobie wreszcie nie o „sprawie polskiej“ wprawdzie, ale o Kole polskiem. Wszystkie organy prasy trąbią na rozmaite nuty — stosownie do barwy politycznej — o przystąpieniu Polaków do bloku październikowcowo-rządowego! Nie pomogły urzędowe i nieurzędowe zaprzeczenia przywódców Koła, iż pomimo kilkakrotnych głosowań z centrum, Koło zachowuje wolną rękę i nie myśli o zawieraniu jakichkolwiek sojuszów.... Nie pomogło również i zaprzeczenie „samego“ p. Guczkowa, który oddawszy należytą pochwałę „trzeźwości“ Polaków, potwierdził jednocześnie, że nie zawarto z Kołem żadnego układu. Prasa opozycyjna wciąż grzmi na Polaków w Dumie za ich „zdradę“ sztandaru opozycyjnego, a im organ radykalniejszy, tem i pioruny są bardziej ogniste... Zaiste, nie było wcale powodu do takiej burzy... Koło polskie przecież już w drugiej Dumie głosowało niejednokrotnie z Październikowcami, uchwalało budżet i rekruta! Skąd więc teraz taka awantura? W każdym jednak razie nasuwa ona pewne poważne refleksye. W głosach prasy opozycyjnej znać dawno tłumioną niechęć do Polaków, która wybuchła przy pierwszej lepszej okazyi. Takie przynajmniej robią wrażenie te ataki radykalnych organów na Koło polskie... Jeszcze znamienniejsze od tych krzyków radykalnych są „pochwały“ prasy reakcyjno-rządowej. Takie np. „Now. Wremia“ na wieść o rzekomym sojuszu Polaków z Październikowcami napisało dosłownie, co następuje:

„Gdy uczucia słowiańskie (!) wezmą u Polaków górę nad zaszczepionymi europejskimi (!) i katolickimi (!!) wpływami (!) gdy Polacy uwolnią się od przesądów historycznych, gdy wygasną wśród nich objawy politykowania oraz odśrodkowe, separatystyczne tendencye wtedy Rosyanie nie będą potrzebowali uciskać narodowości polskiej i polskiej kultury“.

A więc według wpływowego dziś, niestety, organu petersb. takie są warunki, na jakich może ustać ucisk narodowości polskiej! Polacy mają wyrzec się swej europejskiej kultury, wyrzec się katolicyzmu (może przejść na prawosławie, a w najgorszym razie na maryawityzm?), a wtedy zostaną wspaniałomyślnie przypuszczeni do stołu „istinno-russkich“! Byłoby to nad wyraz komiczne, gdyby nie było tak smutne!

A Październikowcy? I ich stanowisko nie nasuwa zbyt wesołych refleksyj... P. Guczkow lubi powtarzać frazes, który i dziś wygłosił z namaszczeniem: „Damy Polakom to, co sami posiadamy“. Może mieć to znaczenie bardzo szerokie: Damy Polakom własną szkołę, własny język w urzędowaniu i sądownictwie i możność — przynajmniej w pewnym zakresie — stanowienia o sobie. Tak samo jednak pod tym pytyjskim frazesem można rozumieć, że otrzymamy szkołę rosyjską, rosyjskich czynowników, „jenerał-gubernatorów“, a także „ochranę“ i stany wojenne... Nie chcę naturalnie przesądzać, co kryje się w tajnikach myśli p. Guczkowa. Nie podobna jednak pomijać faktów. A jednym z takich wymownych faktów jest opracowany przez von Anrepa projekt Październikowców o powszechnem nauczaniu, rozpatrywany przez komisyę oświatową. Paragraf 24 tego projektu brzmi, jak następuje: „W szkołach obcoplemiennych obowiązkową jest nauka języka rosyjskiego (jako przedmiotu wykładowego), wszystkie zaś inne przedmioty wykładu mogą (!) być wykładane w języku macierzystym. Język obcoplemienny wykładu ustanawiany jest dla każdej miejscowości **drogą specyalnego aktu prawodawczego za inicyatywą ministra oświaty** (!!) w myśl starań ziemstw lub instytucyj, które je zastępują“.

Wyraz „mogą“ — zamiast „muszą“ był już przedmiotem dyskusyi w Komisyi oświatowej i pomimo protestu Polaków został przyjęty.

Co przynosi Polakom tego rodzaju projekt powszechnego nauczania? Niestety stwarza sytuacyę gorszą, niż ta, jaką mamy obecnie! Teraz w szkołach początkowych Król. Pol. religa, język polski i arytmetyka, są wykładane według ustawy po polsku. Według projektu Październikowców, językiem wykładowym z zasady jest język rosyjski... Dla wprowadzenia języka polskiego mają być niezbędne osobne akty prawodawcze (tj. uchwała Dumy i Rady Państwa) dla poszczególnych miejscowości i to z inicyatywy ministra! Jednym słowem język wykładowy w szkołach początkowych ma być zależny od fantazyi ministra! Gdy nie zechce wystąpić z „inicyatywą“ — w danej miejscowości dzieci będą skazane na początkową naukę wszystkich przedmiotów w języku rosyjskim! Takim projektem chcą uszczęśliwić Polaków Październikowcy, ci sami, którzy opracowali obecnie specyalny wniosek o rozszerzenie praw języka niemieckiego w szkołach nadbałtyckich! Nie dość na tem. Jak się dowiaduję, grupa Październikowców zamierza niebawem wystąpić z wnioskiem o przywrócenie wykładowego języka niemieckiego w uniwersytecie dorpackim. Wogóle trzeba zaznaczyć, że w tej rządzącej obecnie Dumą partyi, (naturalnie tylko „de nomine“ — bo faktycznym panem Dumy jest Stołypin) wpływy niemieckie są wprost olbrzymie... Przy okazyi można tu przypomnieć głośne w swoim czasie brutalne wystąpienie organu Październikowców, „Gołosu Moskwy“ przeciw zjazdowi praskiemu. To też do frazesu pana Guczkowa, że da nam „wszystko, co posiadają Rosyanie“, nie można przywiązywa zbyt wielkich nadziei... A nie wieleby tu pomógł i sojusz z Październikowcami... chyba, że Polacy zastosowaliby się do życzenia „Now. Wrem.“ i wyrzekli się nietylko polskości, ale i katolicyzmu... Że nietylko sfery reakcyjno-nacyonalistyczne, reprezentowane przez taki organ, jak „Now. Wremia“, nie mogą Polakom darować takiej zbrodni, jak wierność dla... katolicyzmu, świadczy stosunek nawet przychylnych Polakom sfer rosyjskich do sekty Mankietników. W tej sekcie, opartej na fanatyźmie i wstrętnym kulcie do „mateczki“ Kozłowskiej, sfery rosyjskie upatrują zamach na katolicyzm i dlatego właśnie z taką niezwykłą sympatyą otaczają ciemnych sekciarzy! Teraz właśnie bawią w Petersburgu dwaj „apostołowie“ p. Kozłowskiej ex-księża Kowalski i Próchnicki...

Zjawili się oni między innemi i do Dumy, gdzie doznali wprost entuzyastycznego przyjęcia. „Sam“ Guczkow nietylko wyraził im współczucie i przyrzekł poparcie, ale zaprosił na specyalne posiedzenie frakcyjnej komisyi do spraw wyznaniowych, przed którą sekciarze mogliby roztoczyć swe żale na „ucisk“ i „prześladowania“ ze strony katolików. Prezes dumskiej komisyi wyznaniowej, Kamienskij, z którym mankietnicy konferowali, oświadczył, iż domagania się mankietników o rozszerzenie praw ich zasługują na wszelkie poparcie, a jeżeli rząd będzie sprawę tę odwlekał, powołując się na to, iż Duma dotychczas jeszcze nie rozważyła prawa ogólnego o sektach, wówczas komisya do spraw wyznaniowych przyśpieszy tę sprawę.

Również gorącego przyjęcia doznali delegaci sekciarzy w Klubie działaczów społecznych, któremu przewodniczy jak wiadomo znany „neoslawista“ p. Krassowskij. Odbyła się tam nawet publiczna dyskusya o Mankietnikach, o których wszyscy mowcy rosyjscy wyrażali się z ogromnemi pochwałami... Nawet prezes gabinetu p. Stołypin przyjął życzliwie delegatów „mateczki“ Kozłowskiej i przyrzekł spełnić ich starania...

I co może być powodem tych nadzwyczajnych sympatyj, jakie okazują sekciarzom wszystkie sfery rosyjskie, nawet „postępowe?“ Chyba nie wpływa na to kult dla.... „mateczki“ Kozłowskiej. Przyczyną tego objawu jest niewątpliwie nienawiść do katolicyzmu, jak to wyraźnie zaznaczyło „Nowoje Wremia...“ W ruchu marjawickim sfery rosyjskie — w dziwnem zaślepieniu — zdołały już dojrzeć taką siłę, która zniszczy Kościół katolicki w Polsce... I to bezsensowne złudzenie napawa ich taką radością i życzliwością dla fanatycznych apostołów „mateczki...“ Smutne, ale prawdziwe...

Działalność naszych posłów.

Na posiedzeniu Koła polskiego dnia 11 b. m. przedstawił poseł X. Rzeszódko, że powiat nowotarski uciśniony i pokrzywdzeny jest nader wysokiemi taryfami przewozowemi kolei Chabówka-Zakopane i Nowy Targ-Sucha. Taryfy przewozowe na wspomnianych kolejach lokalnych **są trzy razy wyższe** od taryf obowiązujących na kolejach państwowych w kraju. Ludność Podhala wskutek ciągle powtarzających się klęsk elementarnych skazaną jest niestety na tę smutną konieczność, że sprowadzać musi całymi wagonami środki żywności jakoto: jarzyny, kapustę, zboże, mąkę i karmę dla bydła. Import ten jest wskutek wysokich opłat kolejowych niesłychanie utrudniony i nader kosztowny.

Wywody te poparł poseł Dr Ptaś, poczem na wniosek X. posła Rzeszódki Koło polskie uchwaliło rezolucyę wzywającą rząd, względnie Wydział krajowy do obniżenia taryf na wspomnianych kolejach. Koło polskie postanowiło dalej domagać się u rządu upaństwowienia tychże linii kolei, które — nawiasem mówiąc — dobrze się rentują.

Następnie X. poseł Rzeszódko zwrócił się do prezydyum Koła z zapytaniem, w jakiem stadyum znajduje się sprawa zniesienia akcyzy od dobitego bydła. Prezes Koła, Dr Głąbiński oznajmił, że interweniował imieniem Koła w ministerstwie skarbu; odpowiedziano mu jednak, że sprawa ta musiałaby zostać ustawowo przez parlament uregulowaną. X. Rzeszódko podniósł, że odpowiedź rządu nie może posłów włościańskich zadowolić — jest bowiem zwykłym wykrętem rządu. Rząd może i powinien drogą rozporządzenia ministeryalnego tę rzecz załatwić i należy ze strony Koła żądanie zniesienia akcyzy od dobitego bydła ponownie stanowczo postawić i żądać jaknajrychlejszego załatwienia tej sprawy.

Koło polskie uchwaliło jednomyślnie podjąć jeszcze raz rokowania z ministerstwem skarbu.

Potem roztrząsano sprawę opłat należytości skarbowych. X. poseł Rzeszódko żalił się, że niektóre organa skarbowe w Galicyi nie przyznają ulg ustawą przyznanych tym włościanom, którzy chwilowo bawią w Ameryce, nie chcą ich bowiem zaliczyć do tej kategoryi włościan, którzy własnoręcznie ziemię uprawiają. Należałoby pouczyć te władze skarbowe, które podobnych nadużyć się dopuszczają, że ustawa jest na to, ażeby ją wykonywano.

W dalszym ciągu obrad X. poseł Rzeszódko domagał się natychmiastowej regulacyi rzeki Białki w powiecie nowotarskim, która jest rzeką graniczną między Galicyą a Węgrami. Rzeka ta corocznie podczas powodzi podmula i zabiera po kawałach brzegi ze strony Galicyi, przez co uszczupla terytoryum polskie, a powiększa zaś węgierskie. Wniosek ten odesłano do komisyi regulacyi rzek w Kole.

Poseł X. Męski poparł petycyę (o zapomogę) gminy Łużne, dotkniętej klęską gradobicia; — domagał się energiczniejszej akcyi w sprawie regulacyi rzek, oraz żądał większej decentralizacyi akcyi zapomogowej w kraju.

Poseł Dobija, popierając powyższe postulaty, domagał się posterunku żandarmeryi w Łodygowicach.

Jak się u nas popiera przemysł krajowy!

Świątniki górne, 10 grudnia.

Dzisiaj odbyło się tu liczne zgromadzenie obywateli w sprawie podniesienia miejscowego przemysłu ślusarskiego.

Z długo trwającej dyskusyi okazało się, że przemysł zatrudniający przeszło 2000 osób, cieszący się rzadkim u nas eksportem, wynoszącym przeszło milion koron rocznie, z powodu braku przedsiębiorczości i odpowiedniego kapitału na wykupno całej produkcyi w kołach polskich, stał się — wyłącznie zyskownem przedsiębiorstwem Żydów.

Żydzi wykupują całą niemal produkcyę.

Spółka świątnicka upada a popieranie przez Żydów partactwa rujnuje dobrze rozwijającą się gałęź przemysłu.

„Fundusz krajowy" galicyjski ułatwiający „Czeczowiczkom" i innym Niemcom zakładanie u nas placówek germanizacyjnych, jest głuchy na uzasadnione prośby wytwórców i zostawia przemysł o wiekowej tradycyi na pastwę Żydom, a tem samem naraża tysiączne rzesze robotników na coraz większą nędzę.

Zgromadzenie wybrało komitet, którego zadaniem będzie zbadanie statutów istniejącej spółki, reorganizacya spółki, zmniejszenie udziałów, umożliwiające zrzeszenie się wszystkich producentów, zorganizowanie fachowej akwizycyi, zcentralizowanie zakupna materyałów przez zreorganizowaną spółkę handlowo-wytwórczą.

Centralizacya produkcyi umożliwi użycie maszyn pomocniczych, któremi rozporządza miejscowa rządowa szkoła ślusarska.

Obecny jej dyrektor, inżynier Karol Billi wprowadził nową gałęź przemysłu: meblowe zamki „system Wertheima" a maszyny pomocnicze i fachowa dorada profesorów przyczyni się do podniesienia miejscowego przemysłu.

Przemysł tutejszy pomimo ciężkich warunków bytu, zwalcza import pruski, powinien być przez nasze społeczenstwo popierany jaknajwydatniej, a przez podniesienie ceł ochronnych, dałby się uzyskać popyt na jego wyroby w całych Austro-Węgrzech — o czem powinno pamiętać — Koło polskie! Ze śmiercią ś. p. posła Dra Weigla, straciły Świątniki górne swego opiekuna, któremu bardzo wiele zawdzięczają. Oby znalazł się jak najprędzej godny następca!

Stosunki w fabryce braci Czeczowiczków.

Z wiosną b. r. otwartą została w Andrychowie fabryka tkacka braci Czeczowiczków, Czechów, a podobno żydow.-czeskich. Na fabrykę tę, zbudowaną kosztem milionowym, dał kraj nasz pół miliona koron z funduszu na popieranie przemysłu rodzimego — z tem zastrzeżeniem, że fabryka będzie zatrudniać jako robotników siły wyłącznie krajowe, a po trzech latach wszyscy werkmistrze i majstrowie, na razie sprowadzeni z poza kraju, zastąpieni zostaną Polakami. Równocześnie pp. Czeczkowiczkowie zostali zobowiązani do ludzkiego postępowania z robotnikami.

Fabryce tej, jako nowej rzekomo placówce przemysłu krajowego, zrobiono olbrzymią reklamę. Na otwarcie jej przybył p. minister Abrahamowicz, cały sztab rozmaitych szefów ministeryalnych i kilkunastu naszych posłów. Była zatem nadzieja, że fabryka, otwarta wśród takich wróżb spełni oczekiwania naszego społeczeństwa oraz że istotnie będzie wzorową szkołą dla sił krajowych, które poświęcą się pracy zawodowej na polu krajowego przemysłu tkackiego.

Niestety, dotychczas fabryka ta jest tylko wzorem, jak nie należy i nie wolno postępować z tymi, którzy najwięcej pracy wkładają, aby ta nowa gałąź przemysłu u nas wykształciła szeregi fachowców. Mamy tu na myśli głównie postępowanie z robotnikami, których liczba wynosiła tamże około 500. Przytaczamy poniżej kilka faktów, które lepiej, niż wszelkie argumentowania, rzecz samą zilustrują.

Z chwilą rozpoczęcia robót we fabryce, wywieszono w pracowniach ogłoszenia, na których wypisano wysokość płac. Między innemi było powiedziane, że kto zarobi 15 kor. tygodniowo, ten otrzyma t. zw. premię. Tymczasem płace nagle obniżono, tablice płac pousuwano a premie płacą dopiero od zarobku 19 k. za 2 tygodnie. Dzięki jednakże temu, że fabryka daje lichą przędzę, a zarząd przytem niemożliwie „sekuje" robotników, zarobek 19 koron na dwa tygodnie jest dość rzadki. W rzeczywistości bowiem robotnicy zarabiają po **8** kor., a robotnice po **5** kor., a nawet po **3** kor. tygodniowo.

Płace te urągają tak dalece wszelkiej sprawiedliwości i warunkom miejscowym, iż faktycznie nikt nie chce uwierzyć, aby dorosły mężczyzna nie mógł zarobić więcej niż **8 K na dwa tygodnie**. Czescy Żydzi założyli fabrykę za polskie pieniądze, widocznie w tym celu, iż sądzili, że w „baerenlandzie" będą mogli jak wołami orać rzeszą robotniczą, aż wreszcie utuczywszy się na polskiej krwawicy wywiozą wielkie kapitały tam skąd przybyli.

A teraz przypatrzmy się drugiej stronie medalu. Majstrowie fabryczni to teraz, rozumie się sami Niemcy i Czesi — poczem po 3 latach mają być rzekomo zastąpieni przez siły krajowe, które pod ich kierunkiem mają się „wykształcić". W tym celu „przeprowadza się tego rodzaju szkołę", iż taki obcy nigdy inaczej nie przemówi do robotnika jak **polska świnio**, bestyo i t. p. Robotnik nie usłyszy od majstra ani od dyrektora choćby jednego grzecznego słówka. Przybysze ci uważają się wprost za kacyków, robotnik zaś, jak i robotnica polska są przedmiotem ich szykan, wyzwisk i sekatur.

Zarząd fabryki i majstrowie szafują również hojnie wyrzucaniem robotników z pracy. Oburzającym był wypadek, gdy jednego robotnika, który zrobił złe sukno wyrzucono, a raczej wykopano za drzwi, nielitościwie kalecząc go. Tak postępuje się na polskiej ziemi, z polskimi robotnikami, za polskie pieniądze!

I cóż na to ci wszyscy, którzy w fabryce Czeczowiczków widzieli nową gwiazdę przemysłu krajowego? Przecież tego rodzaju stosunków nie można nadal tolerować i nie można znosić, aby obcy przybysze poniewierali naszym robotnikiem!

To też Polski Związek chrześcijańskich robotników w Krakowie ujął rzecz tę w swoje ręce i nie spuści z oka tej sprawy, dopóki miarodajne czynniki nie pouczą tych panów fabrykantów, że robotnika polskiego należy inaczej traktować na własnej ziemi. Choć zarząd fabryki grozi (!) robotnikom, należącym do naszej organizacyi chrześcijańsko-socyalnej na polu zawodowem wyrzuceniem z pracy za to, że w Związku chrześcijańskim szukają ratunku — jednakże niech pp. Czeczowiczkowie, pilnie baczą, by wyrzucenie to nie spotkało ich samych i to nietylko z fabryki, ale i z ziemi polskiej.

Wkońcu apelujemy do Wydziału krajowego, aby mocą swoich praw kontrolnych wglądnął w tę instytucyę założoną za polskie i krajowe pieniądze.

Objawy pokojowe.

Tydzień bieżący rozpoczyna się w dziedzinie polityki zagranicznej pod wyraźnemi auspicyami uspokojenia. W niedzielę pojawiły się dwa urzędowe komunikaty z pomyślnemi wieściami i wniosły w duszną atmosferę niejako już przedwojenną łagodzące nadzieje utrzymania pokoju.

Komunikat rządu austro-węgierskiego ogłosił w niedzielę, że ambasador, margrabia Pallavicini w Konstantynopolu będzie mógł w najbliższej przyszłości podjąć bezpośrednie rokowania z rządem tureckim. Dzisiejsza ranna depesza c. k. biura korespondencyjnego donosi zaś, że ambasador złożył już wczoraj wizytę wielkiemu wezyrowi i tureckiemu ministrowi spraw zagranicznych i „rozpoczął rokowania w sprawie porozumienia z Portą w sprawie aneksyi". Równocześnie rząd turecki przyrzekł odmówić wszelkiego poparcia i zwalczać wszystkie objawy czynnego bojkotu austryackich towarów w Turcyi. Bar. Aehrenthal oświadczył nawet, że gdyby te zobowiązania nie zostały wykonane, Porta pociągniętą zostanie do odpowiedzialności za wynikłe z tego szkody.

Powyższy komunikat wywołuje znaczną zmianę w obecnej sytuacyi bałkańskiej. Przedewszystkiem bojkot może wreszcie osłabnie. Już urzędnicy celni nie będą mogli brać w nim udziału, straże bojkotowe, przeszkadzające publiczności czynić zakupy w składach austryackich mają być usunięte, terror komitetów młodotureckich zwalczanym ma być przez rząd sumiennie i energicznie.

Pozostanie tylko bojkot bierny, jako wypływ wyłącznej inicyatywy ludowej, polegający tylko na niekupowaniu i niewyładowywaniu towarów austryackich. Nie ulega jednak wątpliwości, że — jak wszystkie prawie bojkoty — i ten bojkot, nie poparty pomocą państwa, choćby pośrednią — osłabnie i powoli upadnie. Ponadto, układy austro-tureckie, jeżeli doprowadzą do pomyślnych rezultatów, przerwą go niezawodnie.

Druga okoliczność, podniesiona w komunikacie, posiada jeszcze większe znaczenie. Rządy: austro-węgierski i turecki rozpoczynają traktować ze sobą o aneksyi. Jak wiadomo rokowania te przerwała Turcya w październiku za wpływem ambasadora angielskiego. Później zaś Austro-Węgry nie chciały ich podjąć na nowo, póki rząd turecki nie zaprzestanie popierania bojkotu. Obecnie rząd austro-węgierski spodziewa się pomyślnego przebiegu rokowań i nadzieję tę wyraził w niedzielnym komunikacie.

Przedmiotem rokowań ma być: z jednej strony aneksya Bośni, z drugiej zaś odszkodowanie Turcyi. O odszkodowaniu jednak terytoryalnem niema mowy. Austrya ustąpi tylko ze Sandżaku nowobazarskiego.

Również nie ma mowy o nadaniu jakiejś autonomii Bośni i Hercegowinie, jak tego żąda Serbia. Kwestya odszkodowania finansowego Turcyi przez Austro-Węgry nie została wykluczoną z rokowań. Gdyby jeszcze przed zebraniem się konferencyi rokowania osiągnęły rezultat pomyślny, zadanie konferencyi byłoby ułatwione i pokój byłby zapewniony.

Pozostała jeszcze kwestya zgody innych mocarstw na powyższe załatwienie sprawy. Jak wiadomo Rosya chce kwestyę aneksyi poddać pod dyskusyę zebrać się mającej konferencyi bałkańskiej. Austro-Węgry do tego dopuścić nie mogą, ubliżałoby bowiem ich godności i stanowisku mocarstwowemu, gdyby o prawności czynu przez nich dokonanego radziły i wyrokowały inne państwa. Austrya na taką konferencyę nie wysłałaby delegatów. Żąda ona zupełnie słusznie, by konferencya o kwestyi aneksyi nie dyskutowała, a zajęła się tylko kwestyą odszkodowania Serbii i Czarnogóry. Może się ona powołać na pewien precedens w tym kierunku.

A mianowicie postanowienie konferencyi berlińskiej z r. 1878 o neutralności morza Czarnego zostało usuniętem przez Rosyę bez zwoływania konferencyi mocarstw. Rosya wysłała do państw, podpisanych na traktacie berlińskim, notę zawiadamiającą, że nie uznaje neutralności Morza Czarnego. Państwa przyjęły protokolarnie notę ową do wiadomości.

Wyjście ze sytuacyi zostało już znalezionem. Według wczorajszego komunikatu biura Wolfa rząd rosyjski godzi się, by przed konferencyą państwa europejskie w drodze not dyplomatycznych przedyskutowały kwestyę aneksyi. Rezultaty takiej wymiany not zostaną zaprotokołowane i przedłożone konferencyi, która je już bez dyskusyi przyjmie do wiadomości. Będzie to dla Austro-Węgier wyjście honorowe i korzystne.

Tak się przedstawia sytuacya dzisiaj. Dyplomacya znalazła drogi celem wybrnięcia z trudności. Pozostaje jeszcze kwestya: 1) czy rokowania z Turcyą dojdą do pomyślnego rezultatu i 2) czy wymiana not da pomyślne dla Austryi wyniki. O wyniku tych dwóch kwestyi trudno dziś już przesądzać.

Od Administracyi.

Szanownych naszych Prenumeratorów, którzy jeszcze do dnia dzisiejszego nie uiścili przedpłaty, prosimy uprzejmie o uregulowanie zaległości najpóźniej do 15 b. m., z dniem 16 b. m. wszystkim zalegającym z prenumeratą wstrzymamy wysyłanie dziennika.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek Wiktora męczennika: we środę Adelajdy cesarzowej.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 7 minut 10, zachód przypada o godz. 3 minut 31; długość dnia godzin 8 minut 4.

Kraków, 13 grudnia.

Jak kolej północna funkcyonuje? Jesteśmy w pełni okresu świątecznego, w którym setki wagonów towarowych przychodzi do Krakowa, tymczasem zamiast żeby pod tym względem gorliwej opieki ze strony zarządu kolei, by miasto nasze odpowiednio do potrzeb swych mogło być zaprowiantowane w tak ważnej porze, spotykają się nasi przemysłowcy i kupcy z każdym dniem z coraz bardziej piętrzącemi się utrudnieniami. Obecnie doszło poprostu do tego że conajmniej do N. Roku nie mogą kupcy nasi wogóle reflektować na jakiekolwiek sprowadzanie towarów.

I tak najpierw skrócono termin ładowania i wyładowania towarów na 6 godzin, co poprostu jest niemożliwem do wykonania w porze świątecznej, z powodu natłoku zbyt wielkiego. Starania sfer interesowanych w tej mierze, aby ministerstwo kolei cofnęło powyższe zarządzenie, nie odniosły dotychczas pożądanego skutku. Ministerstwo oświadczyło jedynie, że ograniczenie powyższe będzie mogło być dopiero po świętach cofnięte. Tymczasem przedsiębiorcy przemysłowi, a zwłaszcza właściciele prywatnych torów przemysłowych ponoszą znaczne szkody.

Następnie ze względu na nagromadzenie się towarów na stacyi Kraków, wstrzymał zarząd kolei przyjmowanie posyłek zwyczajnych wóz cały zajmujących, z wyjątkiem żywego zwierza, łatwo się psujących artykułów spożywczych, ponadto węgla, koksu. Obecnie wreszcie w okresie największego ruchu, w którym to czasie spodziewano się zniesienia tego szkodliwego zarządzenia — przedłużono to ograniczenie nadal z wielką krzywdą i nieobliczalnemi stratami dla kupców i stron prywatnych.

Zarządzenia te najlepiej świadczą z jednej strony o tem, iż kolej północna nie jest już w stanie prawidłowo funkcyonować i odpowiedzieć swemu zadaniu. Z drugiej strony dowodzą te nagłe i niespodziewane w dalszym ciągu ograniczenia o niesłychanem niedołęstwie zarządu kolej., który nie potrafił się odpowiednio przygotować i zdobyć na środki zaradcze na porę, z której chyba dobrze sobie musiał zdawać sprawę.

Komisya budżetowa odbyła czwarte posiedzenie w sobotę pod przewodnictwem prezydenta m. Dra Lea. Uchwalono działy: V (bezpieczeństwo publiczne), VI (roboty i drogi publiczne), XIII (sprawy wojskowe), XIV (różne), dalej działy: III (opodatkowanie i opłaty gminne) i IV (zarząd długu miejskiego). — Następne posiedzenie komisyi jutro we wtorek.

W Kole art. i Klubie prawników będzie miał pogadankę we środę, dnia 16 b. m. p. Ludwik Stasiak, na temat: „Piotr Vischer nie jest autorem krakowskich spiżów, które dotąd za jego dzieła uchodziły." Następnie wspólna wieczerza. Początek o godzinie wpół do 8.

Konkurs na najpiękniejsze wystawy sklepowe zostaje odroczony do dnia 15 stycznia 1909 r., a zgłoszenia pisemne do dnia 12 stycznia, o czem komunikuje Tow. Upiększenia m. Krakowa i okolicy.

Boże Narodzenie żołnierzy Polaków w Bośni. Wskutek rozporządzenia cesarskiego kilka batalionów polskich znalazło się na południu — w ziemi obcej — zdala od swych rodzin. Stało się to w przededniu świąt Bożego Narodzenia, gdy wszyscy pragną znaleść się w gronie swych najdroższych. Tej radosnej i pięknej chwili pozbawionych zostało w tym roku kilka tysięcy młodych ludzi, wysłanych w dalekie i obce strony. Władze wojskowe, chcąc choć w części ulżyć ich tęsknocie, postanowiły urządzić dla żołnierzy specyalny wieczór wigilijny. Przeznaczono już na ten cel pewną kwotę, a także oficerowie pułków, których żołnierze odjechali do Bośni, pragnąc przyczynić się do uświetnienia uroczystości, urządzają koncerty, z których dochód przeznaczony będzie na zakup podarków świątecznych. W Krakowie odbędzie się taki koncert jutro, w salach kasyna wojskowego. — Wreszcie odnośne komendy korpusów ogłaszają, że rodziny i znajomi mogą przesyłać podarki dla żołnierzy w Bośni za pośrednictwem tych komend. Podarki nawet najdrobniejsze doręczane będą bezzwłocznie do rąk własnych adresata, bez żadnej opłaty ze strony posyłającego. Podarki te jak i pieniądze w każdej kwocie, przyjmuje już komenda korpusu krakowskiego przy ul. Stradomskiej.

Izba stow. rękodz. i przemysł. w Krakowie. Walne Zebranie delegatów cechów do Izby rękodzielniczej, odbędzie się w dniu 15-go grudnia b. r. o godz. 5 popołudniu w sali posiedzeń Izby — ul. Kolejowa 18. Ważność spraw wymaga obecności wszystkich.

Na porządku dziennym stanie w pierwszym rzędzie zmiana statutu Izby, którą to rzecz referować będzie instruktor przemysłowy p. Ostrowski. Nastąpi sprawozdanie komisyi rewizyjnej z zamknięcia rachunkowego za r. 1907 (w styczniu przedłożonem zestanie takiesamo sprawozdanie za rok 1908). Z kolei referować będzie prezes Izby p. Kosobudzki o opłatach na rzecz stowarzyszeń związkowych, poczem odbędzie się wybór komisyi rewizyjnej. Ostatni punkt porządku dziennego przed wnioskami i interpelacyami stanowić będzie powzięcie uchwał i przyjęcie do wiadomości z § 2 statutu art. a, b, c, g, h, i, k.

Jacques Thibaud, jeden z najsławniejszych skrzypków współczesnych, porównywany często z Ysayem, wystąpi z koncertem w sali Starego Teatru w piątek dnia 18 b. m. Znakomity artysta, który obecnie zajmuje, opróżnione przez ustąpienie H. Marteau, stanowisko kierownika „klasy mistrzowskiej" w konserwatoryum genewskiem, znany jest w Polsce dotąd tylko w Warszawie, gdzie jest oddawna zdecydowanym ulubieńcem publiczności. W Krakowie gra Thibaud po raz pierwszy. Sprzedaż biletów na ten koncert rozpoczęła się w kasie Starego Teatru w dniu dzisiejszym. Wobec dużego popytu na bilety, Dyrekcya koncertów prosi wszystkich, którzy zamówionych dotąd nie odebrali, by uczynili najpóźniej w ciągu dnia jutrzejszego.

Konferencye francuskie. Staraniem stowarzyszenia Joanny d'Arc będzie miewał konferencye filozoficzno-religijne po francusku O. Lebeau z Wiednia od 27 do 30 bm. Pierwsza nauka konferencyjna będzie miała miejsce w kaplicy MM. Urszulanek na Starowiślnej 27 o g. 9 rano, następne o wpół do 5 tamże. Tak samo w dnie następne.

Bilety wstępu otrzymać można u furty klasztornej Matek, jakoteż w sekretaryacie Stowarzyszenia ul. Jabłonowskich 6, parter na lewo.

Upraszа się Czytelników o powiadomienie o tem interesowanych w tem cudzoziemców, dla których wzmianka niniejsza nie może być bezpośrednio przystępna.

Ruch osobowy z powodu świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku. Dyrekcya kolei komunikuje: Zwraca się niniejszem uwagę podróżującej publiczności na to, że z okazyi silnego ruchu osobowego w czasie Bożego Narodzenia i Nowego Roku, kursować będą począwszy od 18 grudnia b. r. aż do 6 stycznia 1909, na liniach kolei półn. oprócz pociągów pospiesznych i osobowych wymienionych w rozkładzie jazdy, w razie potrzeby także i pociągi dodatkowe, wyjeżdżające przed pociągiem regularnym i tuż za nim.

Wybory do wydziału zawiadowczego okręg. Urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie z grupy robotników odbyły się dnia 13 grudnia 1908.

Wybrani zostali: Henryk Schiff drukarz, Teofil Strutyński szewc, Józef Żyłowicz murarz.

Zastępcy: Franciszek Czechowski szewc, Wojciech Kurdziel malarz, Jan Lustig złotnik.

Z teatru miejskiego. „Ojciec i Syn" Essmana ukaże się na afiszu we wtorek bieżącego tygodnia. Huczny sukces, jakiego komedya doznała na pierwszem przedstawieniu zapewnia, że wieczór wtorkowy grany będzie przy wypełnionej szczelnie widowni. — W środę granym będzie „Cyd" Corneille'a w przekładzie Wyspiańskiego (ceny popularne). „Noc listopadowa" w tygodniu bieżącym będzie grana tylko raz jeden — w czwartek; w piątek zaś wraca na afisz wyborna komedya duńska „Ojciec i Syn".

Z teatru ludowego. Na wtorek przygotowuje dyrekcya nową premierę 4 aktową operetkę p. t. „Gołe panny". W operetce tej wystąpi gościnnie po raz czwarty gość p. L. Danielewski. Operetka ta nadzwyczaj wesoła zawiera wiele scen pełnych humoru i dowcipu. We środę ukaże się po raz czwarty krotochwila w 5 aktach p. t. „Nasze Paryżanki.

Sprostowanie. Odnośnie do wzmianki, uczynionej w numerze „Głosu Narodu" z dnia 13 grudnia o otwarciu nowej taniej kuchni dla kobiet, proszę uprzejmie o umieszczenie następującego sprostowania:

„Założeniem i otwarciem nowej taniej kuchni dla kobiet, tak jak innych pięciu, istniejących w Krakowie, zajęły się nie luźne inicyatorki, lecz panie, wchodzące w skład sekcyi tanich kuchni Polskiego Związku niewiast katolickich, której to sekcyi przewodniczy obecnie panna Zofia Koźmianówna. Z poważaniem *Marcyanowa Wozniakowska*, prezesowa Polsk. Związku Niewiast kat.

Wiec w Podgórzu. Na wczorajszym wiecu „Straży Polskiej" w Podgórzu zebrało się spore grono osób, wśród których zjawili się i socyaliści podgórscy w celu zaznaczenia swego stanowiska wobec „Straży Polskiej".

Przemawiał prof. Michał Magiera, przemawiał gorąco, przemawiał sercem, budził to, co w każdej duszy polskiej drzemie, a przy sposobności objawia się czynem, słowem budził polskość na Podgórzu.

Zebrani zainteresowali się tym pierwszym występem publicznym „Straży Polskiej" w Podgórzu. Wywiązała się dyskusya ożywiona, świadcząca o zainteresowaniu się ogółu hasłami „Straży Polskiej".

Przewodniczył zebraniu burmistrz miasta p. Marjewski. Wiec uchwalił zawiązać komitet do zawiązania Koła „Straży Polskiej" w Podgórzu, w skład którego weszli pp. Marjewski, Dr Józef Emilewicz, dyr. Stępień i Woydyłło.

Wieczór kabaretowy w Podgórzu. W ubiegłą sobotę 12 b. m. odbył się w sali „Sokoła" w Podgórzu wieczór kabaretowy staraniem tamtejszej Czytelni akademickiej. „Pilnujcie dobrze mistrza, by snać nie pękł od salw śmiechu" zapowiadał afisz porozlepiany na rogach ulic. Zapowiedź była wiele obiecująca, ale też przyznać trzeba, że wieczór nie zawiódł oczekiwania. — Szczelnie nabita sala trzęsła się od grzmotów oklasków i wybuchów śmiechu, pojedynczych wykonawców po kilkakroć wywoływano na scenę i zmuszano do kilkakrotnego powtarzania okolicznościowych kupletów i monologów. Prawdziwą atrakcyą wieczoru były tańce narodowe p. B. Wiernickiego i kuplety trzech Żydków. — Należy się też Czytelni akademickiej, a szczególnie inicyatorowi wieczoru p. A. Szuro wyrazy uznania za dostarczenie mieszkańcom Podgórza tak szczerze wesołej rozrywki. — Wieczór ma być powtórzony wkrótce w Krakowie. Smutne refleksye nasuwa na myśl dziwne postępowanie obecnego wydziału „Sokoła", który nie tylko, że kazał sobie zapłacić za salę Czytelni akad. to samo, co płacą Żydzi za wynajęcie na bale, ale na każdym kroku utrudniał urządzenie wieczoru.

Obraza majestatu. Przed kilkunastu dniami toczyła się przed trybunałem orzekającym krak. sądu krajowego wyższego rozprawa przeciwko niejakiemu Szczepanowi Krupie, oskarżonemu o szereg przestępstw i zbrodni kradzieży. Krupę skazano wówczas na 1½ roku więzienia. — W czasie ogłoszenia wyroku Krupa obrzucił trybunał gradem słów obelżywych oraz dopuścił się obrazy religii przez rzucenie krucyfiksu na ziemię. Dodatkowo skazano go wówczas za tę zbrodnię na 1 rok więzienia, czyli razem na 2 i pół roku. To rozjątrzyło Krupę jeszcze więcej i dopuścił się obrazy majestatu. — Prokurator wniósł więc rozpisanie drugiej rozprawy. Odbyła się ona dziś przedpołudniem pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego. Oskarżał zastępca prokuratora Dr Obtułowicz. Krupę skazano za zbrodnię obrazy majestatu na 6 tygodni więzienia, czyli że z wyrokami poprzednimi odcierpieć musi za swą krewkość w więzieniu 2 lata, 7 miesięcy i 15 dni.

Niedoszły samobójca. Sprzykrzyło się widać życie na tym świecie Anton. Z., młodemu, bo zaledwie 29 lat liczącemu murarzowi. Ubiegłej bowiem nocy wszedłszy do suteryn domu pod l. 3 przy ul. św. Katarzyny, powiesił się na sznurze, którego drugi koniec przywiązał do nogi kanapy położonej na stosie mebli u sufitu. Próba ta jednakże nie powiodła się, gdyż kanapa nie utrzymała ciężaru i spadła, przygniatając desperata. Począł więc krzyczeć w niebogłosy, wzywając pomocy. Nadszedł stróż domu Kozak, odciął wisielca, a dla przyprowadzenia go do równowagi wymierzył mu trzy potężne policzki. To poskutkowało widać, Ant. Z. bowiem indagowany następnie przez policyanta, wyparł się stanowczo jakoby targnął się na swe życie.

Pożar, o którym donosiliśmy w numerze porannym, wybuchł w Podgórzu nie w piekarni „Sport", lecz w sąsiednim domu zajezdnym pod „Czarnym orłem" w Rynku głównym l. 23. — Zapaliła się mianowicie stajnia i skład siana, a przytem ogień zagrażał położonemu tuż obok składowi rozmaitych materyałów palnych, jak benzyna, terpentyna i t. p. Dzięki jednakże energicznej akcyi straży pożarnej podgórskiej i dwóch plutonów krakowskiej pod komendą naczelnika p. Nowotnego, ogień zdołano zlokalizować i opanować. Szkoda niewielka. Przyczyna pożaru niewyjaśniona.

Z kroniki policyjnej. Żołnierz policyjny aresztował wczoraj 78-letniego Jana Ćwierza, który nie uprawniony zbierał w lokalach publicznych datki na Tow. Szk. Lud. Zebrane w ten sposób, pieniądze obracał Ćwierz na swe potrzeby.

Również wczoraj ujęto 33-letniego Henryka Sudera, parobka w handlu win Weindlinga przy ul. Krakowskiej pod l. 18. Zakradł się on bowiem w nocy do sklepu i skradł kilkadziesiąt koron gotówką oraz pewną ilość towarów.

Z Kraju.

Zderzenie pociągów. Dyrekcya kolei państw. ogłasza: Wskutek samowolnego wyjazdu pociągu towarowego nr. 383 dziś o godzinie 4 minut 19 rano ze stacyi Jezupol w kierunku do Stanisławowa, nastąpiło zderzenie z pociągiem osobowym nr. 322, wjeżdżającym w tym czasie na stacyę. Skutkiem tego odnieśli lekkie obrażenia podróżni: Salamon Sperba z Gwoźdźca, oficyant pocztowy Władysław Orzeł i asystent pocztowy Włodzimierz Kec, a nadto konduktor manipulacyjny Łącki. Uszkodzonych zostało 6 wozów towarowych w pociągu nr. 383, jakoteż wóz pocztowy i służbowy pociągu nr. 322. Dochodzenia w toku.

Z tajemnic żydowskiego banku. Ze Stanisławowa piszą: We czwartek odbyła się przed tut. trybunałem sądowo-karnym nader ciekawa rozprawa, będąca zdaniem prawników jurydyczną rzadkością. Rzecz dotyczy odpowiedzialności władz nadzorczych banku za karygodne czyny dyrekcyi, a odsłania obraz oszukańczych żydowskich manipulacyj finansowych, rozwielmożnionych w całym kraju.

Jeszcze w roku 1900 powstało w Buczaczu za inicyatywą dwóch kupców Żydów, Gurfeina i Fiola, stowarzyszenie kredytowe pod szumną firmą „Bank związkowy," zarejestrowane przez sąd handlowy. Założyciele, z których pierwszy był zięciem drugiego, wybrali siebie dyrektorami i zaczęli gospodarować, a że zięć Gurfein był sprytniejszym od teścia Fiola, więc przekonał łatwo, że czynności kasyera i kontrolora doskonale prowadzić potrafi. Ta familijna gospodarka w banku trwała lat siedm. Dopiero w roku 1907 zauważono przypadkowo w kasie brak znaczniejszej gotówki, co spowodowało niewypłacalność banku i do majątku otwarto konkurs. Przeprowadzone śledztwo wykazało, że „pan dyrektor" Gurfein czerpał z kasy stowarzyszenia ile się dało, a w miejsce gotówki deponował do kasy wertheimowskiej weksle, lecz z fałszywymi podpisami osób przeważnie na tym świecie już nie żyjących.

Wkroczyła tedy w to finansowe bagienko czujna prokuratorya i oprócz dwóch dyrektorów uczyniła odpowiedzialnymi trzech członków rady nadzorczej.

Kwestya odpowiedzialności rady nadzorczej stanowiła najciekawszy moment rozprawy z uwagi na rzadki wypadek tego rodzaju.

Nastąpiło przesłuchanie obwinionych oraz owych trzech członków nadzorczej rady, którzy usprawiedliwiali się tem, że o terminie wyborów nie wiedzieli, gdyż w tym czasie nie byli obecni a o dokonanym wyborze ich nie zawiadomiono. Po przemowie obrońców, trybunał skazał Gurfeina na 13 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego postem co miesiąc, a Fiola na 3 miesiące. Trzech członków rady uwolniono. Motywem wyroku uwalniającego była nieświadomość (?) o wyborze, za co ponosi winę tylko „naczelny" dyrektor Gurfein.

Z Ciężkowic koło Tarnowa. (Kor. wł.) — W grudniu kończy tutejsza nauczycielka p. Anna Łukaszewska, czterdzieści lat pracy nauczycielskiej i to na jednej placówce — w Ciężkowicach. W tym celu zawiązał się tu komitet z grona nauczycielskiego, który postanowił w dniu 20 b. m. uczcić ten żadki jubileusz uro-

czystością. Nie można pominąć przy tej sposobności faktu, że Rada miejska przeszła nad zaproszeniem komitetu do porządku dziennego, a w piśmie wystosowanem do tegoż komitetu, zwierzchność gminna odpowiedziała, że „nie przychyla się do tej prośby".

Kasyno miejscowe po długoletnim letargu, wskutek nowych wyborów poczyna się ruszać i przygotowuje przedstawienie amatorskie. Prezesem wybrano p. Włodz. Kodrębskiego, właściciela dóbr Kąsna dolna.

Młode tutejsze Kółko rolnicze rozwija się nadzwyczaj pomyślnie i jak z początku lekceważenie, obecnie prawdziwą trwogę budzi wśród Żydów.

Szkoła miejscowa wrasta statecznie w liczbę dzieci, czego dowodem nowo systemizowana czwarta klasa nadetatowa, jako klasa eksponowana w sąsiednich Bogoniowicach.

Kasina Wielka (koło Mszany dolnej) uczciła jubileusz Ojca św. Piusa X, jako też 60 rocznicę monarchy. W dniach 26 listopada i 2 grudnia o godzinie 8 rano zebrała się dziatwa szkolna pod nadzorem tutejszego kierownika szkoły p. Izworskiego. Po zebraniu się dziatwy szkolnej, udano się do kościoła, gdzie X. proboszcz Tabaszewski odprawił uroczyste nabożeństwo. Po odprawionem nabożeństwie zebrała się dziatwa szkolna oraz nauczycielstwo wraz z księdzem proboszczem do pięknie przystrojonej sali szkolnej. Uroczystości rozpoczynały się deklamacyami uczniów i uczenic tutejszej szkoły, poczem w podniosłych słowach przemawiał do zebranej dziatwy tutejszej szkoły p. Izworski, wskazując na doniosłość wspomnianych uroczystości. Dziatwa szkolna bardzo pięknie odśpiewała pieśni na cześć Jubilatów.

Tarnów. (Kor. wł.) (Wieczór młodzieży. — Awantura nocna. — Śmierć w ogniu). W dniu 2. bm. odbył się w tut. szkole realnej uroczysty Wieczór ku uczczeniu 60-letnich rządów monarchy, na który złożyły się: Odczyt prof. Gutowskiego, deklamacye oraz produkcye muzykalne.

W zeszłym tygodniu kilkunastu podrostków ze Strusiny, uzbrojonych w koły, wyważyli drzwi i wdarli się do mieszkania pewnego gospodarza, wyprawiającego ucztę weselną, obelżywemi słowami znieważyli obecnych i ciężko pobili jedną kobietę. Policyant z trudem ubezwładnił napastników i odprowadził na policyę.

W dniu 7 bm. zaalarmowana została tu straż ogniowa o powstałym pożarze przy pl. Rybnym. Po przybyciu na miejsce, ujrzano wydobywający się dym z okien na poddaszu. Ogień powstał skutkiem zapalenia się szmat i śmieci w mieszkaniu na poddaszu. Po ugaszeniu tlejących się szmat, przedstawił się wstrętny wprost widok strażakom, lokalizującym ogień. Oto w mieszkaniu tem leżało mnóstwo gałganów, śmieci, starych koszyków i garnków, wypełniających szczelnie pokój, skłębionych na wysokości 80 cm, tak że jedno jedyne łóżko, znajdujące się tamże formalnie tkwiło w całym tym stosie brudów. Na łóżku tym zaś leżał człowiek nagi, na wpół spalony przez ogień — bez życia.

Nieszczęśliwym tym był niejaki Josel Weissberg, obłąkany, lat 21, mieszkający ze swą matką Leją, właścicielką wspomnianej ubikacyi.

Matka jego trudniła się zbieraniem szmat i starych rzeczy po mieście, które w mieszkaniu składała. Stancya ta podobno od 100 lat nie była czyszczoną odpowiednio. W dniu krytycznym zapaliła Leja w piecu, a sama udała się na miasto. Wówczas nagromadzone szmaty widocznie obłąkany syn zapalił, wskutek czego zajęła się na nim odzież, a ponieważ stancya była zamknięta, obłąkany nie mogąc wyjść, opalił się w ogniu, a następnie udusił się w dymie. Stancyę tę opróżniono ze szmat, których było 15 wozów i zapieczętowano, a palenisko zburzono.

Zza kordonów.

W ręce polskie. Dobra Wielki Modzenów z folwarkami Modzenów, Nowahuta, Wilhelmowo i Nowawieś razem przeszło sześć tysięcy mórg, w tem przeszło trzy tysiące mórg wspaniałych lasów, z parowym tartakiem etc., na samem pograniczu Księstwa, lecz już w powiecie Sycowskim na Górnym Śląsku, przeszły z rąk niemieckich w ręce firmy Drwęski & Langner (Marcin Biederman) w Poznaniu.

Dobra te nabył następnie zaraz od ręki zaszczytnie znany w Poznańskiem obywatel ziemski p. Kazimierz Lipski z Górzna. Majętność Wielki Lodzenów graniczy nieomal bezpośrednio z dobrami Ossowskiemi p. Mańkowskiego. Tak więc dzięki p. Biedermanowi polski stan posiadania w ziemi powiększył się o 6 tysięcy mórg i to w dzielnicy, która nie jest objęta ustawą o wywłaszczeniu.

Zbrojny napad na fabrykę w Warszawie. Onegdaj dokonano w Warszawie zuchwałego napadu na fabrykę, przypominającego niedawne czasy grasowania bandytyzmu. Około godz. 8 wieczór, już po wyjściu robotników, stróż fabryki Szmidt na ul. Terespolskiej usłyszał pukanie do furtki, a gdy otworzył, do fabryki wdarło się 12 zamaskowanych ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Zamknęli oni odźwiernego oraz kilku obecnych jeszcze robotników, a sami rozkazali stróżowi zaprowadzić się do mieszkania właściciela fabryki Artura Szmidta.

Tam bandyci pod groźbą rewolwerów, zażądali od p. S. wydania pieniędzy i papierów procentowych. Zbóje przetrząsnęli całe mieszkanie. Znalezionych kosztowności nie tknęli, natomiast zauważywszy w pęku znalezionych kluczy, klucz od kasy, kazali p. S. zaprowadzić się do kantoru i tam z kasy zabrali 300 rubli.

Powróciwszy do mieszkania, wypili znalezioną w kredensie butelkę koniaku, zabrali znalezione cygara, pozostawiając dwa, jak mówili dlatego, aby ich p. S. źle nie wspominał. Jeden z bandytów proponował wprawdzie zamordowanie p. S., lecz herszt bandy orzekł, że bez potrzeby krwi nie należy przelewać. Zamknąwszy p. S., stróża i służącą, oraz jej córeczkę w ciemnym pokoju kantoru, łotrzy popsuli telefon, zwiedzili całą fabrykę i spokojnie odeszli.

Ze świata.

Wojna austro-serbska. „Narodni listy ogłosiły długi interwiew z praskim korespondentem „Now. Wrem." A. Beresowskim, który przez czas dłuższy bawił w Serbii. W interwiewie tym korespondent rosyjski maluje w czarnych barwach okropności ewentualnej wojny austryacko-serbskiej.

„Serb jest w boju dziki — mówił p. B. — a gdy staje w obronie swych praw, staje się drapieżcą... Wojna z Austryą będzie rozpaczliwą walką całego narodu serbskiego. Austrya popełni błąd, jeżeli wywoła tę wojnę, która może być dla Austryi fatalną... Wojna byłaby straszna i tak dzika, krwawa i rozpaczliwa, że świat cały truchlałby nad jej okropnościami. Widziałem trzy wojny: chińsko-rosyjską, japońską i boerską. Żadna nie była tak wściekłą, jak byłaby nią wojna austryacko-serbska. Serb jest w walce groźnym zapamiętalcem i zdecydowanym na wszystko w rozpaczliwej zaciekłości. A znalazłby wielu pomocników. Z Rosyi stawiłyby się całe legiony ochotników. Włosi nie ustają w objawach życzliwości dla Serbii; oficerowie włoscy i Garybaldczycy ofiarują rządowi serbskiemu swe służby".

Ostatnie zdania nie są już charakterystyczne dla położenia międzynarodowego, ale tylko i wyłącznie dla korespondenta i jego dziennika. Garybaldczycy należą do historyi, a „legiony rosyjskie składałyby się z takiego materyału, że byłyby dla Serbii najcięższym kłopotem; dałyby się one Serbom we znaki może nawet gorzej od wojsk nieprzyjacielskich.

Lepiej posłuchać, jak p. Berezowskij dalej charakteryzuje spodziewaną wojnę:

„Nie będzie to wojna prawidłowa według studyów akademii wojskowych i manewrów. Będzie to „levée en masse". Serbowie będą wojować dziko i strasznie jak Boerowie, jak Hiszpanie w r. 1807 przeciw Francuzom. Austrya bedzie miała robotę trudną i znojną. Nie będzie czyniła postępów, odpowiednich swej przewadze. Zdobędzie wprawdzie Belgrad, ale i Napoleon zdobył Moskwę..."

Wypadek z żołnierzami 36-go pułku w Bośniackim Brodzie, o którym krążą rozmaite wersye, przedstawia się według informacyj „Slovenskego Narodu", pochodzących wprost z miejsca, w ten sposób.

Na dworcu kolejowym było kilka batalionów, mających odjechać do Bośni. Byli Madziarzy, Niemcy i Czesi, ci ostatni z okręgu młodobolesławskiego (pułk 36), który jest okręgiem wyborczym Klofacza. Niemców i Madziarów umieszczono w wozach osobowych III klasy, ale czeskim żołnierzom — i tylko czeskim — wyznaczono wagony transportowe (40 Mann oder 6 Pferde). Czesi, spostrzegłszy to, domagali się również wozów osobowych i nie chcieli wsiadać do pociągu. Komendant kazał więc Niemcom i Madziarom Czechów otoczyć i odebrać im karabiny. W ten sposób zmuszono ich, że weszli do wozów transportowych. Po przyjeździe do Sarajewa uwięziono co dziesiątego żołnierza z 36 pułku, a co się dalej z nimi stało, niewiadomo.

Spokój na granicy czarnogórskiej. Wychodzący w Zadarze „Narodni List", organ posła X. Bianchiniego (Chorwat pomimo włoskiego nazwiska) zamieszcza korespondencyę z Kotoru (Cattara), której ustęp końcowy brzmi, jak następuje:

„W ostatnich dniach pełno było w pismach wiedeńskich, budzyńskich i zagrzebskich wieści alarmujących o stosunkach w Kotorze. Zaprzeczcie wszelkim niepokojącym pogłoskom o naszem mieście, bo są wręcz fałszywe. Kłamliwe te wymysły wyrządzają tylko szkodę Kotorowi i całemu wybrzeżu zatoki, powodując stagnacyę handlu. Tu panuje zupełny spokój, a również po stronie czarnogórskiej. Czarnogórcy przybywają, jak zwykle, w znacznej ilości do Kotoru za sprawunkami".

Bagno niemieckie. Brzydki skandal w wyższej biurokracyi niemieckiej wypłynął w tych dniach na jaw. Znany architekt berliński prof. Schmitz, zarzucił publicznie tajnemu radcy legacyjnemu Hammannowi krzywoprzysięstwo! A trzeba wiedzieć, że p. Hammann zajmuje wysokie i wpływowe stanowisko decernenta dla prasy zagranicznej w urzędzie dla spraw zewnętrznych. Teraźniejsza żona Hammanna rozwiodła się przed kilku laty z profesorem Schmitzem i w ówczesnym procesie rozwodowym miał radca Hammann pod przysięgą złożyć fałszywe zeznanie.

Teraz ukazała się nawet broszura, zawierająca przeciw Hammannowi i całemu urzędowi dla spraw zagranicznych najcięższe zarzuty, między innymi, że jakiś radca Bosch za osobiste usługi oddane Hammannowi otrzymał order i nominacyę na rzeczoznawcę handlowego przy legacyi do Abissynnii. Sekretarz stanu dla spraw zewnętrznych Schoen, stawił zarówno przeciw autorowi broszury, którą zresztą prokuratorya natychmiast skonfiskowała, jak i przeciw profesorowi Schmitzowi wniosek o ukaranie. Będziemy więc wkrótce już może świadkami bardzo ciekawego i sensacyjnego procesu.

Męczennik nauki. Na ostatnim posiedzeniu brytańskiego Towarzystwa medycznego wygłosił znany uczony angielski Dr Hak Edwards, odczyt o spaleniach skóry, wywoływanych promieniami Roentgena. Materyału do odczytu dostarczył uczonemu wypadek, jakiego sam padł ofiarą. Na szeregu kolorowanych tablic przedstawił rozwój zapalenia skóry wskutek promieni Roentgena na własnych rękach. Choroba uczonego była tak groźna, że musiano mu amputować część prawej ręki i lewe ramię. Obecnie rekonwalescencya odbywa się normalnie i można się spodziewać, że za kilka tygodni dobiegnie kresu. Bole zmniejszyły się, Dr Edwards odzyskał władzę w prawym ramieniu, natomiast ułomek lewego ciągle jeszcze sprawia mu cierpienie. Uczucie bólu jest trwałe i rozszerza się na całe plecy.

Mimo tych cierpień nie zaniechał uczony dalszych badań nad promieniami Roentgenowskimi, obecnie oprócz szkła ołowianego, używa również zasłon drewnianych pokrytych ołowiem, z okienkiem ze szkła ołowianego, umożliwiającym obserwacyę. Zapobiega to padaniu niewidzialnych promieni na miejsca ciała lub przedmioty nie przeznaczone do naświetlania. Przy sposobności dodać można, że podobne zasłony ochronne zaprowadzono w ostatnim czasie we wszystkish lecznicach roentgenowskich.

Wyprawa do szczytów Himalajów. Jednocześnie z rozchwianiem się sentymentalnego romansu młodego księcia Abruzzów z Amerykanką, panną Elkins, donoszą iż książe, który jest kontradmirałem floty włoskiej — przedsięweźmie na wiosnę, ostatnią wyprawę swoją podróżniczą, w rodzaju tych, jakiemi wyrobił sobie rozgłos t. j. do bieguna północnego, do góry św. Eljasza w Alasce i do szczytu Ruwenzori w Afryce środkowej. Tym razem książe Abruzzów zamierza wdrapać się na najwyższe w świecie szczyty, z których jeden sięga niebotycznej wysokości 8800 metrów w Nepalu, w Indyach. W ciągu ostatnich lat znalazła się para Anglików, mąż i żona, państwo Bulloc Woczthman, którzy przy pomocy najętych w tym celu alpejskich przewodników Włochów, z Piemontu, próbowali dosięgnąć tych szytów, ale dotarli tylko do 7.200 metrów w łańcuchu gór Himalaja. Książe chce stanąć na najwyższym szczycie, tak, jak uczynił to na Ruwenzori. Dlatego odwołał się on do tych samych Górali, którzy już towarzyszyli państwu Bulloc i ma nadzieję odbyć wyprawę w maju i czerwcu.

Kącik humorystyczny. Pewien austryacki minister mający słuch mocno przytępiony przyjmował niedawno odwiedziny niższego urzędnika. Urzędnik chcąc sprawić przyjemność ministrowi zauważył: „Znajduje, że słuch W. Ekscelencyi obecnie polepszył się znacznie".

Minister: Co pan mówi?

Urzędnik (głośniej): Znajduję, że słuch W. Ekscelencyi polepszył się znacznie!

Minister: (z dłonią przy uchu): Nie słyszę pana, co pan mówi?

Urzędnik (krzyczy): Słuch W. E. polepszył się znacznie.

Minister: Nie mogę pana zrozumieć, niechże pan głośniej mówi.

Z życia towarzystw.

Program wieczoru jubileuszowego objawienia Matki Boskiej w Lourdes, który urządza Kongregacya Maryańska PP. Nauczycielek dnia 15 b. m., jest następujący: 1) Odczyt — wypowie przew. O. Bratkowski; 2) Schubert: „Ave Maria" i 3) Kratzer: Pieśń do Matki Bożej odśpiewa p. Stanisław Bursa; 4) Deklamacya — wypowie p. Witold Drozdowski; 5) Moniuszko: Wezwanie Maryi, odśpiewa p. Marya Czarnakówna i p. Stanisław Bursa. Akompaniament: p.. Marya Bursowa. Początek o godz. 6-tej wieczorem.

Awanturnicze dzieje krakowskiego dezertera.

(Kor. wł.). Z Tarnopola piszą nam: W ubiegłym tygodniu przytrzymała policya w Tarnopolu nieznanego mężczyznę o wybitnych rysach semickich w chwili, gdy planował napad na kasę propinacyi miejskiej w tem mieście. Wieczorem, gdy urzędnicy mieli już opuścić lokal propinacyi, mężczyzna ten ukrył się w kącie za szafą, dostrzeżony jednak został przez stójkowego Różyckiego. Aresztowany, w pierwszej chwili począł udawać obłąkanego, oświadczył w komisaryacie, że jest księciem serbskim, podawał kolejno, że się zwie Eisig Dawidman, Wincenty Bogdanowicz, Łukasiewicz itp. Komisarz policyi przy rewizyi osobistej dostrzegł, jak badany nieznacznie był rzucił na stronę kilka kartek papieru, a gdy je zebrał i szereg nazwisk z nich odczytał, natychmiast poznał w aresztowanym członka słynnej bandy złodziejskiej Kalmana Drechslera. Nazwiska na owych kartkach należały do znanych złodziei bukowińskich.

W oddanym do sądu Dawidmanie etc. poznał zarządca więzień p. Groszek z dawna w regestrach więziennych zapisanego Arona Grossa recte Zimmermanna, który w więzieniu tarnopolskiem odsiedział za kradzież w r. 1903 karę 8-miesięcznego więzienia a i w roku 1904 przez dziesięć miesięcy za nałogową kradzież za kratkami więziennymi pozostawał.

Z przeprowadzonego śledztwa okazało się, że Gross recte Zimmermann po odsiedzeniu kary dziesięciomiesięcznego więzienia, stawał przed komisyą asenterunkową, a wzięty do wojska, umknął do Ameryki. Powrócił on niebawem, ale nie dopisało mu szczęście, bo został przytrzymany i przez sąd garnizonowy krakowski za dezercyę z wojska skazany na karę jedenastomiesięcznego więzienia. Zimmermann znalazł się też wkrótce w szpitalu wojskowym w Krakowie, z którego w nocy 6 listopada umknął aż do Drohobycza. Tutaj dokonał w pewnym hotelu kradzieży na szkodę współlokatora-Żyda, któremu skradł pugilares z pieniądzmi, poczem bezzwłocznie wyjechał do Tarnopola, gdzie mu również szczęście nie dopisało, nie udał mu się bowiem usiłowany zamach na dom Lazara Seidmanna, jak i na kasę propinacyjną. W komisaryacie policyi, gdy jeszcze owe kartki nie były komisarzowi znane, zachowywał się awanturniczo, w sposób cyniczny i wyzywający, lecz później spokorniał i okazywał się bardzo potulnym.

Awanturniczy dezerter w tych dniach zostanie odstawiony do sądu garnizonowego krakowskiego.

Kronika literacko-artystyczna.

Pomniki Krakowa. Wielkie i poważne wydawnictwa nasze — zwłaszcza z dziedziny historyi i sztuki, jeżeli tylko cena ich przekracza pewną średnią miarę — małe tylko u nas znajdują rozpowszechnienie, przez co autorowie i wydawcy dzieł takich nieraz narażeni są na straty i zniechęcenie. Los taki stał się udziałem także jednego z najpoważniejszych i najpiękniejszych wydawnictw naszych tego rodzaju z lat ostatnich — uważamy więc za nasz obowiązek przypomnieć je ogółowi — zwłaszcza w obecnej porze przedgwiazdkowej.

Dzieło to — **„Pomniki Krakowa Maksymiliana i Stanisława Cerchów** z tekstem Dra Feliksa Kopery (Dyrektora Muzeum narodowego) obejmuje 40 zeszytów, podzielonych na trzy tomy. Tom pierwszy zawiera rysunki i opis zabytków epoki romańskiej i gotyckiej, tom drugi Odrodzenie a tom trzeci barok i rokoko. Wszystkie nagrobki królów, książąt, biskupów, dygnitarzy świeckich i duchownych obok uczonych, rzeźbiarzy i malarzy są tu uwzględnione do r. 1800. Rysunki wykonane z wielką ścisłością i starannością, przedstawiają nam najdroższe zabytki, które tak ojciec Maksymilian przez całe życie swoje i syn Stanisław przez szereg lat rysowali z całem poświęceniem. Dają one wraz z tekstem Dra Kopery podstawę nie tylko do dalszych badań nad historyą sztuki w Polsce ale odtwarzając znane postacie z historyi naszej, uczą jej praktycznie, zwłaszcza, że tekst dodany jest rzec można pierwszą historyą sztuki w Polsce. Zwrócić musimy uwagę na to, że w tym dziele bogatym i pomnikowym znajdują się rysunki z zabytków już nieistniejących a bardzo cennych, wykonanych około 1850 r. Wydawnictwo to znalazło uznanie i poparcie od Akademii Um., Ministerstwa oświaty w Wiednin, Wysokiego Sejmu i Rady m. Krakowa, oraz polecone zostało przez Radę szk. kraj. Sądzimy też, że w każdej rodzinie polskiej powinno znaleść się to dzieło, nie tylko jako pamiątka lecz również jako zbiór nieposledniej wartości zabytków dawnej kultury polskiej a krakowskiej w pierwszym rzędzie.

„Pomniki Krakowa" nabywać można nie tylko u autora (Stanisław Cercha, Kraków, Długa 37), ale we wszystkich księgarniach po zniżonej cenie **100 koron** za całość (zamiast 200 koron) do końca grudnia b. r.

Sytuacya na Wschodzie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 grudnia.)

Mętne sprawy.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Ztg" pisze w tygodniowym przeglądzie politycznym w sprawie konferencyi międzynarodowej: Linią wytyczną dla stanowiska w tej sprawie jest aby przez rokowania wstępne zapewnić taki przebieg konferencyi, któryby się przyczynił do uspokojenia a nie do rozdrażnienia. Każdy krok, jaki w tej mierze następuje, zgodnie z interesami Austro-Węgier, może liczyć na przychylne poparcie Rzeszy niem.. Jeżeli rosyjskie i francuskie dzienniki przynoszą wiadomości, że turecki ambasador w Berlinie telegrafował wielkiemu wezyrowi, że książę Bülow udzielił austryacko-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych bar. Aehrenthalowi usilnej rady, aby podjął na nowo rokowania z Turcyą, oraz, aby w ich przebiegu poczynił wszystkie możliwe koncesye, gdyż rokowania te muszą na każdy wypadek doprowadzić do pomyślnego rezultatu, **wobec tego, że położenie zaczyna być niepokojącem**, to należy wobec tych doniesień zauważyć, że Niemcy, jak to jest rzeczą zrozumiałą, podczas obecnego przesilenia stoją w ściślejszym kontakcie ze swoim sprzymierzeńcem i że między nimi odbywa się ożywiona wymiana zdań; twierdzenie zaś, że Niemcy mogłyby udzielić Austro-Węgrom rady, którąby dla monarchii naddunajskiej była upokorzeniem, nie potrzebuje specyalnego zaprzeczenia.

„Gwiazdka" dla żołnierzy.

Zadar. Namiestnik wydał odezwę, wzywającą do zbierania podarunków świątecznych dla żołnierzy pełniących służbę na granicy w południowej Dalmacyi.

Nowy środek bojkotu.

Cetynia. Dziennik urzędowy ogłasza rozporządzenie ministra skarbu, polecające władzom cłowym stosowanie od dzisiaj najwyższej taryfy cłowej do towarów z tymi krajami, z którymi Czarnogóra nie zawarła traktatu handlowego.

Odznaczenie za agitacyę przeciwko Austryi.

Belgrad. Król nadał ministrowi spraw zagranicznych Milowanowiczowi w uznaniu jego zasług dla sprawy serbskiej order białego orła I klasy.

Amnestya w Serbii.

Belgrad. Z okazyi wczorajszych imienin króla odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod pomnik Karageorga, jaki ma wznieść armia serbska. Z tej okazyi ogłosił król Piotr częściową amnestyę, która jednakże nie obejmuje oficerów, skazanych za sprzysiężenie w Kragujewac.

Dziwolągi polityczne.

Konstantynopol. „Sabah" donosi, że jakiś prywatny człowiek wręczył wielkiemu wezyrowi memoryał, w którym zaproponował **zawarcie konwencyi z Anglią** w tym kierunku, by Turcya odstąpiła Anglii Kretę w zamian za oddanie jej Cypru. Wielki wezyr wręczył ów memoryał radzie ministeryalnej.

Rzeź wskutek obłędu.

Ateny. Według wiadomości nadeszłych z Monastyru, nieprawdziwą jest pogłoska, podana przez jeden z dzienników wiedeńskich, o krwawej bójce **między Turkami a Grekami w Monastyrze.** Cała rzekoma awantura redukuje się do tego, że **pewien turecki żołnierz w Prilep, nagle popadł w obłąkanie i zabił 3 osoby, a zranił 9, między tymi 2 żołnierzy.**

Niemcy w armii tureckiej.

Konstantynopol. Rząd turecki zaangażował dwóch niemieckich oficerów dla organizacyi armii.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 14 grudnia.)

Strajk w politechnice lwowskiej.

Lwów. Na tutejszej politechnice rozpoczął się dzisiaj dwudniowy **manifestacyjny strajk studentów.** O powodach strajku objaśnia następujące ogłoszenie, przybite nn murach politechniki:

Wiec ogólno-akademicki, odbyty dnia 12 grudnia b. r. w sprawie potrzeb politechniki, oburzony nieproporcyonalnym rozdziałem preliminowanych sum na politechnikę lwowską w porównaniu z innymi wyższymi zakładami naukowymi w Austryi, oświadcza, że o ile żądania wiecu w sprawie wszystkich przezeń proponowanych inwestycyj na politechnice nie zostaną uwzględnione już w tegorocznym budżecie, zdecydowanym jest już z początkiem letniego półrocza b. r. szkolnego **ogłosić ogólny strajk techników.** Na razie rozpoczynamy dwudniowy strajk manifestacyjny od poniedziałku 14 b. m. Następuje 7 podpisów przedstawicieli Towarzystwa Bratniej pomocy słuchaczów politechniki, Wzajemnej pomocy, Kółka mechaników Tow. Bratniej Pomocy, Kółka chemików tego samego towarzystwa, Kółka inżynierów, Związku słuchaczy architektury i Kółka geodetów. Oprócz tego rozlepiono w wielu miejscach w pobliżu techniki doniesienia o strajku manifestacyjnym z powodu oburzającego stanowiska ministerstwa w sprawie potrzeb politechniki.

Nadzwyczajne audyencye.

Wiedeń. Bar. Aehrenthal został dziś przyjętym przez cesarza na nadzwyczajnej audyencyi poczem cesarz przyjął bar. Bienertha również na nadzwyczajnej audyencyi.

Kanonizacya.

Rzym. W Watykanie odbyło się wczoraj w obecności papieża ogłoszenie kilku męczenników **za świętych.** Nastąpiło także odczytanie dekretu, mocą którego uznano ogłoszenie Joanny d'Arc za świętą z powodu spełnionych przez nią cudów.

Rosya i Francya.

Paryż. Na bankiecie, wydanym tu onegdaj przez rosyjską Izbę handlową, wygłosił minister handlu Cruppi mowę, w której wskazał na to, że handel między Rosyą a Francyą, nie doszedł jeszcze do normalnego rozwoju i wymienił cały szereg praktycznych wskazówek dla poprawy tych stosunków.

Nieczyste sprawy.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" pisze: Przeciw posłowi w Bukareszcie Kiderlen-Wächterowi podniesiono zarzuty w kilku dziennikach, które dotyczyły jego domowych stosunków. Jak się dowiadujemy miało miejsce ponowne zbadanie sprawy, które wykazało bezpodstawność zarzutów. Wobec twierdzeń, że poseł Kiderlen-Waechter tylko na krótki czas powrócił do Bukaresztu jest „Ndd. Allg. Ztg." upoważnioną do oświadczenia, że poseł ten na razie jest jeszcze zajętym wypracowaniem kilku specyalnych spraw w ministerstwie spraw zagranicznych, jednakże po ich ukończeniu obejmie napowrót stanowisko w Bukareszcie.

Dżuma w Kolonii niemieckiej.

Berlin. „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" dowiaduje się, że między 2-gim a 11-tym b. m. zachorowało znowu dwóch krajowców na dżumę w niemieckiej Afryce wschodniej.

Rewolucya w Persyi.

Tebris. (Pet, aj. tel.). Sattar Khan zamianował przybyłego tu niedawno uczestnika obrony medżilisu w Teheranie, Seiduha Memalyka, gubernatorem Maranda.

Wybuch dynamitu.

Colon. W Obispo na linii kanału panamskiego wyleciało w powietrze 40 ton dynamitu. **Przeszło 100 ludzi miało stracić życie.**

Stany Zjednoczone zbroją się.

Waszyngton. W urzeczywistnieniu myśli wyrażonej niedawno w mowie przez prezydenta Roosevelta wniósł prezydent komisyi Izby reprezentantów dla spraw wojskowych, Hull, przedłożenie ustawy, na mocy której w czasach niebezpieczeństwa miałaby być tworzoną armia ochotników. Według projektu ustawy, gdyby tego sytuacya wymagała, ma być postawionych pod broń **dwa miliony ludzi.**

Naczelny redaktor: **J. K. Maćkowski.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Maryan Dąbrowski.**

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.





Nadzwyczajny wybór Bielizny, Kapeluszy, Rękawiczek.

Specyalność: **Krawatki Perfumy** poleca bardzo tanio.

B. WIERZEJSKI

Kraków, Rynek róg ul. Floryańskiej.

ZABAWKI

wszelkiego rodzaju na każdą porę i wiek utrzymuje ciągle w największym wyborze na Kraków i zachodnią Galicyę

STEFAN PORĘBSKI

Kraków, obecnie Rynek 32, linia C—D.





Rządowo uprawniona

Fabryka wód miner. sztucznych i specyal. leczniczych

pod firmą

R. RZĄCA I CHMIURSKI

w Krakowie, ulica św. Gertrudy, l. 4.

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak., polecone przez toż Towarzystwo

WODY MINERALNE SZTUCZNE

odpowiadające składem chemicznym wodom:

Bilińskiej, Giesshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,

tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz inne wody mineralne z przepisu prof. **Jaworskiego**. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.



Kwiatową herbatę Ceylon



poleca

A. Hawełka

Kraków

po cenach:

Nr. 1 opak. w. czerw.-złote K. 1·40 za 125 gr.
Nr. 1. opakow. „ „ K. 0·75 za 62½ „
Nr. 2. opak. fiołkow.-złote K. 1·20 za 125 gr.
Nr. 2. opak. „ „ K. 0·65 za 62½ „

Dla P. T. Kupców i Kółek rolniczych odpowiedni **rabat.** 1398 6—2

Oryginalne francuskie



„Pathéfony"

które grają niezniszczalnym szafirem od Kor. 45·— i dwustronne płyty „Pathé" á Kor. 4·50.

do nabycia w zakładzie

T. Armatys, optyk i mechanik

Kraków, pl. Maryacki 3 G.

Przerobienie gramofonu na „PATHEFON" Kor. 15·—.

Katalogi darmo. — Demonstruje na żądanie.

Cooo? . . . . Papa nam pozwolił, bo to są „JACOBIEGO" antynikotynowe tutki cygaretowe. Uwaga na nazwę „Jacobi". 1227



Przyjemna niespodzianka! Każde pudełko zawiera nadzwyczaj interesującą czarodziejską kartę.

Pierwszorzędna fabryka fortepianów i pianin

Braci Stingl

C. k. nadworny dostawca w Wiedniu, poleca:

Nowość Piccollo Mignon

najmniejszej konstrukcyi, ze specyalnym harfowym pedałem; jakoteż fortepiany z angielską mechaniką. Najnowsze pianina z moderatorem różnych modeli i gatunków drzewa, po cenach fabrycznych **z dziesięcioletnią gwarancyą** (także na raty).

Sprzedaż. Wynajem.

Wyłączne zastępstwo u p. Zygmunta Raba, fortepianisty w Krakowie, ul. św. Jana, L. 13.

1283 10—4

WĘGLE i KOKS

pierwszorzędnej jakości dla celów domowych i przemysłowych do każdej stacyi kolejowej dostarcza po cenach konkurencyjnych firma polska

Jan Ferdyn, we Wiedniu XIII/2, Einwanggasse l. 4.

R. Ditmar

Kraków, Rynek 22, naprzeciw odwachu.

Wystawa i Sprzedaż Gwiazdkowa

Lampy, świeczniki, lichtarze.

Oddzielny dział:

Serwisy porcelanowe, zastawy szklane, Garnitury na umywalnie, Figury terrakotowe, Szkło kryształowe i montowane.

Wybór wielki, ceny zniżone.

NAJLEPSZA

„APENTA"

NATURALNA WODA GORZKA

Składy mają w Krakowie: J. Wentzl, apteka Konst. Wiśniewski i Józef Goldwasser.

NA GWIAZDKĘ!

PIERNIKI

odznaczone na wystawach krajowych znakomicie nadziewane cykatowe, czekoladowe, nougatowe i t. p.

Pudełko 3 Korony.

A. Hernich, Wadowice.

Na czas kolędowy.

::: KSIĘGARNIA I SKŁAD NUT :::

A. Piwarskiego i S-ki

w Krakowie, poleca

FLASZA T. **50 najużywańszych** Kolęd na chór męski. Partytura i głosy Koron 6. Głosy pojedyncze po 80 hal.
ŁABAJ J. X. **„Żłobek"**. Przedstawienie sceniczne na uroczystość Bożego Narodzenia w 4 odsłonach, z towarzyszeniem fortepianu lub harmonium ułożył Stan. Niepielski. Wydanie drugie Kor. 2.
RICHLING W. **Zbiór najużywań. Kolęd** tudzież pieśni adwent., postnych i wielkanocnych z tow. fortepianu lub organu. K. 2·40.
RICHLING W. **Pastorałki.** (Preludya) na organy, zebrane przez Stan. Niepielskiego. Cena 3 korony.
SENOWSKI G. **Zbiór kolęd na cytrę.** Cena kor 1·50. 1432
LAGNER ANT. **Zbiór kolęd na orkiestrę dętą.** Cena koron 5.

Do nabycia we wszystkich księgarniach i składach nut muzycznych.

Powozy

półkryte używane: karetka landa, sanie najnowszego systemu, tanio do nabycia u Stanisława Sadowińskiego w Podgórzu ul. Kalwaryjska l. 74. 1446

NA SWIĘTA

przyjmuje zamówienia na STRUCLE, TORTY i t. p.

Cukiernia

Adama Piaseckiego

Długa 10. Filia ul. Floryańska l. 2. Hotel Drezdeński KRAKÓW.

Na święta.

Drób dobrze tuczony, bażanty, indyki, kapłony, pulardy. Sarnina na części i w całości.

Zające

poleca: 2

L. AKSMANN

w Krakowie

31 Floryańska 31

Błaga o litość

staruszka, 86 lat licząca, wdowa po weteranie z r. 1831, mająca przy sobie nieuleczalnie chorą córkę o wspomożenie jakimkolwiek datkiem. Łaskawe datki na ten cel przyjmuje w Adm. „Głosu Narodu.

Futro męskie

czarne niedźwiedzie tanio do sprzedania. Loretańska 4. parter na prawo od g. 2—4

W Krakowie ul. Kanonicza l. 18

JEDYNA w KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma



Zakład artystyczno-kamieniars. i budowl.

Józefa KULESZY

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. Telefon 759.

Biuro Towarz. prawnej ochrony podatników

przeniesione zostało z dniem 1 grudnia b. r. na

ul. Jagiellońską l. 9

naprzeciw Redakcyi Now. Reformy.

FONOGRAFY i GRAMOFONY

funkcyonujące nienagannie dostarcza po najtańszych cenach fabrycznych **Hanns Konrad c. i k. Dostawca Dw. w Brüx Nr. 953 (Czechy).** Fonograf z dwoma walcami K. 9. Gramofon z 2-ma kawałkami muzycz. K. 22·— Żądajcie mego ilustrowanego katalogu głównego z 3000 rycinami darmo i opłatnie. Wysyłka za pobraniem. Żadnego ryzyka. Wymiana dozwolona. 1310 5—2

ZNAKOMITA Herbata z wieżą

wszędzie w kraju do nabycia



Szarski i SYN

w Krakowie.

Rok założenia 1853.

Wspaniałe

i bardzo tanie krawaty

poleca

Bolesław Wierzejski

MAGAZYN NOWOŚCI

w KRAKOWIE, róg Rynku i Floryańskiej.

Na św. Mikołaja

poleca FABRYKA WYROBÓW CUKIERNICZYCH

JÓZEFA SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie ul. Bracka

OZDOBNE PIERNIKI MIKOŁAJE, SŁAWNE Z DOBROCI CUKRY DESEROWE, CZEKOLADKI — KARMELKI — HERBATNIKI — OZDOBNE PUDEŁKA Z CUKRAMI ¼ kg. brutto. 1344 10—6

Józef Kulik,

fryzyer w Nowym Targu przyjmie zaraz

pomocnika.

MAZOLIT

najlepszy i najsporszy a tani klajster w tym czasie używany, zalecam wszystkim tego rodzaju Fachowcom 5 kg. pakiecik za pobraniem fr. za 4 K.

Na żądanie rozsyłam prospekt. Polecając się jako jedyny wynalazca. **R. Jicinsyk** Pardubice Czechy.

Dobrze prosperujący z wyrobioną klientelą handel korzeni, win, wódek, przy najruchliwszej ulicy w Krakowie

---

Wyśmienite herbaty

rosyjskie, chińskie, cejlońskie w oryginalnem i własnem opakowaniu ¼ funta Kor. 1·—, 1·20 i 1·50, przy kilu franco poleca

Handel kolonialny, Wielka Palarnia kawy

H. Jurkiewicz, Kraków, Szewska 22.

Zarząd pasieki Ant. Kraieńskiego w Jezierzanach ad Borszczów wysyła w 5-kilowych blaszankach, wszystko opłatnie, prawdziwy miód lipcowy w cenie 7 kor. 50 h. a wyborny miód lipowy w cenie 8 koron. Wysyła również miody pitne wyszczególnione na kilku wystawach, ta stołowy **kasztelański, królewski i miody pitne owocowe jak Borówczak, Malinia**k, Dereniak, Wiśniak, Winogroniak, Ożyniak i. d. w 5-ciokilowych blaszankach, wszystko opłatnie, w cenach od 6 kor. 40 hal. do 6 k. 70 h. cenniki na żądanie franko.

Do sprzedania:

Biura machoniowe. **Dywan** perski (duży) **Pas słucki, Szafy** inkrust. **Komoda** z bronzami inkrust. **Sekretarze** antyczne **Garnitur** machon. z bronzami, **Lustra** machon. i złocone, **Stoły i stoliki** inkrust. **Zegary, Porcelana** oraz bardzo wiele pięknych mebli antycznych, jakoteż i zwykłych. 139

Leopoldyna Machowska

Kraków, ul. Szewska l. 5., I-sze piętro.